Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 163 Radom, środa 12 listopada 1930 r. Rok III.

ZIEMIA RADOMSKA

Wychodzi codziennie oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: RADOM, ŻEROMSKIEGO 25, tel. 222
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu 3 zł. Numer pojedynczy 10 gr.

Redakcja czynna od 9 rano 12 w nocy. Administracja od 8 rano do 7 wieczór. Redaktor przyjmuje osobiście od 10 — 12 przedpoł. i od 4—6 po południu.

O przyszłość Rzeczypospolitej

W ubiegły piątek odbył się w Warszawie bankiet na cześć wyjeżdżającego z Polski dotychczasowego doradcy finansowego rządu polskiego p. Dewey'a. Podczas bankietu wygłosił przemówienie p. minister skarbu Matuszewski, a odpowiedział p. Dewey. Z mów tych przytaczamy charakterystyczniejsze wyjątki.

Z przemówienia ministra Matuszewskiego

Gdy my sami pracujemy — lepiej, czy gorzej, gorliwiej, czy mniej gorliwie — nad wzniesieniem w górę gmachu, w którym żyć i pracować będziemy sami i przyszłe pokolenia — to motywem naszego działania jest nietylko dążenie do stworzenia wielkiej przyszłości, ale i mus naszego własnego bytu, naszej własnej pracy codziennej. Tem głębiej przemawiać do nas musi wysiłek trzech lat wspólnej z nami pracy drogiego naszego gościa, pełnicny li tylko z dobrej woli. Wizja wielkiej przyszłości, jaką Polska osiągnąć może i musi, obraz Jej w pełnym rozwoju sił, dziś jeszcze potencjonalnych — to co jest w nas najszlachetniejszym i najsilniejszym motorem działania — to musiało być dla p. Dewey'a jedynym bodźcem jego prac, podejmowanych ponad obowiązki. Za to przywiązanie do Obrazu Polski rozkwitłej, okazane czynami, możemy odpłacić tylko tem samem uczuciem: kto kocha nasz ideał — musi być przez nas kochany.

Dlatego mego przemówienia nie mogę ograniczyć do zwykłej wymieny grzeczności. Czuję się obowiązany właśnie wobec naszego gościa, aby żegnając Go — mówić o tem, co go z nami związało: o przyszłości naszego kraju szlakach ku tej przyszłości wiodących przeszkodach do zwalczenia. Chcę mu w dniu pożegnania dać w największym skrócie nasz pogląd na drogi prowadzące do celu, który był i Jego celem.

Polska od wieków była krajem potencjonalnie bogatym. A jednak poza krótkiemi okresami była jednocześnie krajem biednym. To, co dziś jest jaskrawą prawdą — że przy bogactwie surowców, przy ludności pracowitej i zdolnej, przy ziemi żyznej, przeciętny szary człowiek jest przecież uboższy niż na zachodzie — to było prawdą i w ciągu ubiegłych stuleci. I trzeba zdać sobie sprawę z przyczyn jakie działały wówczas ku osłabieniu siły naszej gospodarki narodowej — aby uniknąć błędów niegdyś popełnianych i przygotować się przeciw przeciwnościom.

Zdaje mi się, iż pierwszą przyczyną, jaka działała opóźniająco na rozwój sił gospodarczych Polski była jej rola najdalej na wschód wysuniętego szańca kultury zachodniej. Tam gdzie linja graniczna częstokroć dzieliła między sobą nie dwa państwa tylko, lecz dwa różne światy — tam starcia musiały być groźniejsze niż gdzieindziej. Morze wschodu uderzało w ten wysunięty przylądek zachodu burzami, które zwały się najazdem muzułmańskim, później despotyzmem carskim, wreszcie utopją lecz zawsze pędząc fale zmierzające do zatopienia, zalania i zniszczenia całego świata zachodniego.

W roku 1626 — wyspa Manhattan, dzisiejszy New York, kupiona była od tubylców za 24 dolary, wypłacone w paciorkach szklanych przez człowieka białego. W roku 1621 potęga osmana i zapady szacha i kalifa załamuje się pod murami Chocimia. Zestawienie tych faktów, tak dalekich geograficznie, nie jest przecież pozbawione wewnętrznego podziemnego związku. Zachód mógł iść zdobywczo ku podbojowi nowych światów także i dlatego, że nacisk innej cywilizacji, innego światopoglądu, innej kultury na kulturę zachodu, która opanowuje dzisiaj glob — łamał się i kruszył u granic Polski. Ta przez wieki spełniana misje nie mijała jednak bez straty, nie przysparzała bogactw.

Rodak Pański, drogi nasz Gościu, — major Faunte le Roy, gdy w r. 1820, walcząc w szeregach, z wysokości swego samolotu ogarniał oczyma smugi pożarów rozsnute w dole. tłumy wędrujące w ucieczce na zachód i ciemne gąsiennice konnicy, ciągnące w smugach kurzu miedzy wzgórzami — widział napewno obraz podobny do tego z przed wieków. A kiedy później —zniżając swój swój aparat nad dzikiemi kohortami jazdy, uciekającemi w rozsypce z powrotem na wschód, popędzał je stalowym batem ognia — wówczas oglądał obraz, który też stokrotnie powtarzał się poprzez wieki — obraz siły i odporności tego ostatniego bastjonu zachodu, jakim jest Polska.

Drugą przyczyną dla której praca polska nie odkładała w minionych stuleciach odpowiedniego przyrostu wartości — nie dostatecznie przymnażała swój kapitał — zdaje się być odcięcie ziem polskich od morza, nawet przy pozornem posiadaniu wybrzeża morskiego. Począwszy od wieku 16-go, kiedy Gdańsk uzyskał przywilej wyłączności handlu morskiego dla polskiego wybrzeża — główna arterja zbytu płodów rolnych przez kraj rolniczy, jakim Polska była, została przewiązana. Zjawisko kształtowania się cen wewnętrznych na wytwory ziemi nie wedle rynku światowego, lecz wedle woli pośrednika musiało w ciągu długich lat działać obniżająco na dochód narodowy całej olbrzymiej Rzeczypospolitej. Kto wie nawet, czy przy ówczesnych bezdrożach i trudnościach przewozowych, rzeka i morze nie miały dla gospodarki narodowej większego, niż dzisiaj znaczenia. Jedno jest pewne, że niedostateczne związanie kraju z wybrzeżem morskiem wytrąciło Polskę z należytego udziału w międzynarodowej wymianie towarowej — z ogromną i przez szeregi lat wzrastającą dla Rzeczypospolitej stratą.

Trzecią wreszcie przyczynę niedostatecznego rozwoju sił gospodarczych Polski upatrywać należy w jej niedostatecznie zwartym ustroju wewnętrznym— w złych prawach, które począwszy od połowy wieku 17-go utwierdzają się i mimo wysiłku najlepszych mężów stanu trwają aż do dnia Konstytucji majowej. W warunkach elekcyjności królów, gdy przy każdym nowym wyborze rezygnować musieli nowi kandydaci z części władzy kiedy sejm każdy, zagrożony przez liberum veto, nie mógł powziąć uchwał potrzebnych Państwu, lecz takiej czy innej grupie prowincjonalnej lub kastowej niemiłych — w takich warunkach szkielet budowy gospodarczej państwa musiał próchnieć. Niestałość wszelkich stosunków stawać się musiała jedyną rzeczą stałą. Gdy podatków w czasie pokoju przedstawiciele sejmowi uchwalać nie chcieli, każda wojna stawać się musiała sieoczekiwaną katastrofą, z której dźwigać się trzeba było nagłą improwizacją, Ciągła zmiana wpływów na sprawy państwowe, władza wyszarpnięta z rąk królewskich i przechodząca od jednej grupy możnowładczej do innej w drodze najdziwaczniejszych walk i jeszcze dziwaczniejszych kompromisów — wszystko to stwarzać musiało w psychice narodowej niepewność, skłonność do życia chwilą, niechęć do wkładów obliczonych na długie lata, na wysiłek pokoleń.

Jeśli spojrzeć dziś na minione 12-to lecie istnienia Polski Niepodległej — to stwierdzić łatwo, że te same trudności, jakie napotykało gospodarstwo narodowe przed wiekami — stanęły przed nami i w ostatnich latach. Różnica między przeszłością i ostatnim okresem naszego życia polega na tem, iż niegdyś siły działające ujemnie na rozwój naszego życia gospodarczego pogłębiały się z roku na rok — dziś zaś, węzły trudności zostają bądź rozwiązane zwycięsko, bądź ku temu zwycięskiemu rozwiązaniu się zbliżają.

Za naszej niedawnej pamięci nowa utopja, idąca ze wschodu, uderzyła w Polskę całym ciężarem swych realnych bagnetów i została twórczym trudem Wodza i posłusznem poświęceniem stworzonego przezeń żołnierza powstrzymana i odrzucona. Granice są dziś bezpieczne i strzeżone — a to jest najpierwsza konieczność rozwoju ekonomicznego,

Za naszej niedawnej pamięci granice Polski ponownie dotknęły morza. Wysiłkiem obecnego pokolenia żywy organizm polski zrósł się już z własnem morzem i nie da się od niego odsunąć. Przeciwnie — co rok mocniej, co rok twardziej, co rok pewniej stać będziemy na tym skrawku ziemi, który gwarantuje mu prawdziwą możność nieskrępowanego — nieobłożonego daniną na rzecz niczyją — obrotu wytworami swej pracy.

Wreszcie zdajemy się zbliżać do rozwiązania ostatniej trudności, zwalniającej rozwój sił potencjalnych Polski — do stabilizacji stosunków wewnętrznych.

Sądzę, że w okresie od 1918 roku czynnikiem najbardziej hamująco oddziaływującym na rozwój gospodarczy Polski były jej przepisy życia politycznego. Stwarzały one bowiem na innych podstawach to samo, co jak próchnica żarło organizm Polski przed wiekami: prawną petryfikację niepewności. Układ konstytucji i ordynacji wyborczej zbudowanych w ten sposób, że powstanie jakiejkolwiek trwałej większości parlamentarnej było zgóry wykluczone, że wskutek tego rządy musiały się zmieniać z dnia na dzień, lub z tygodnia na tydzień, zależnie od podmuchów wiatru, że polityka ekonomiczna musiała skutkiem tego czynić ciągłe i gwałtowne zwroty — taka budowa konstytucyjna Państwa odbierała mu najpoważniejszy czynnik rozkwitu gospodarczego — pewność i zaufanie i to zarówno wewnątrz jak i zewnątrz.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, iż pożyczki zagraniczne Polski wówczas tylko dochodziły do skutku, gdy pozbawione zdolności do wykonywania władzy ciała ustawodawcze dobrowolnte rezygnowały ze swoich uprawnień, bądź też, gdy je do tej rezygnacji zmuszono. Operacje kredytowe Polski przypadają prawie w całości na dwa okresy — na okres pełnomocnictw, któremi sejm zrzekł się swoich uprawnień na rzecz gabinetu Władysława Grabskiego — i na okres pomajowy, gdy stabilizacja i obliczalność stosunków oparta została na innej podstawie niż poprzednio, a mianowicie na woli i decyzji Marszałka Piłsudskiego.

Zbliżamy się dzisiaj do rozwiązania zagadnienia ułożenia stosunków wewnętrznych w Polsce w sposób rozsądny i gwarantujący możność stałości władzy i stopniowej ewolucji, ale chroniący kraj przed konwulsyjnemi wstrząsami — jakie wynikać musiały z porzucenia władzy na ulicy, co czyniły przepisy prawne konstytucji 1921 r.

Dla każdego kto zdaje sobie sprawę, jak olbrzymią rolę w całem życiu go-

Uprowadzenie rybaka w głąb Litwy

(Telegram własny)

WILNO. Strażnicy litewscy porwali onegdaj Wincentego Szakiewicza, mieszkańca wsi Szurmańce w pow. trockim i uprowadzili go w głąb Litwy.

Szakiewicz wyjechał na łodzi łowić ryby i silny prąd uniósł go zbytnio do brzegu litewskiego, gdzie został ujęty przez strażników litewskich.

Władze polskie będą interwenjowały w tej sprawie u władz litewskich.

HURAGAN NAD POLSKĄ

(Telefonem od własnego korespondentem).

WARSZAWA. Wczoraj północne i centralne województwa nawiedził huragan. Szybkość wiatru wynosiła do 18 m. na sekundę, co odpowiada natężeniu wiatru halnego. Na Pomorzu szybkość wiatru wzmogła się do 24 mtr. na sekundę. Narazie szkód wyrządzonych przez huragan nie ustalono.

Biura rządowe i miejskie świętowały

WARSZAWA. Wszystkie ministerstwa, urzędy państwowe, sądy, magistrat i jego biura były wczoraj od rana nieczynne.

Do południa wyznaczono dyżury, zaś od godziny 12 wszystkie urzędy publiczne zamknięto.

spodarczem gra moment pewności i stałości, jasnem być musi, że pomyślny i rozsądny, leżący niewątpliwie w interesach ogółu wynik zbliżających się wyborów może zaważyć decydująco na szybkości rozkwitu gospodarczego Polski.

Więcej nawet — jeśli cały odnośny splot ułożenia „dobrych praw" konstytucyjnych polski — zostanie już teraz rozstrzygnięty i rozwiązany trzeba będzie uznać to za największą zdobycz gospodarczą Polski od czasu uchwalenia jej granic.

W dzisiejszych czasach kryzysu światowego — kiedy wszystkie kraje i wszelkie ustroje gospodarcze walczą z niezmiernemi trudnościami — szybkie rozstrzygnięcie przez nas tej sprawy, najbardziej dziś pilnej, przesądzić może o łatwiejszem i mniej bolesnem niż gdzieindziej zwalczeniu skutków kryzysu.

Przemówienie p. Charles Dewey'a

Drogi Gospodarzu i Szanowni Goście. Słucham słów Pana z głębokiem zainteresowaniem i pragnę Panu podziękować za uznanie mnie za towarzysza pracy i przyjaciela. Chociaż obowiązki moje jako finansowego doradcy Rządu Polskiego zostały wyraźnie określone w planie stabilizacyjnym, jednak żaden człowiek z sercem nie mógłby pozostać na boku, nie wziąć szczerego udziału w pracy polaków — pod wpływem ich odwagi mocy postanowienia i ideałów. Pragnę złożyć podziękowanie Panu, Panie Ministrze, oraz członkom rządu za to że pozwoliliście mi współpracować ze sobą bliżej, w moim skromnym zakresie, w dążeniu do odbudowy Waszego kraju. Praca ta, jeśli pełny jej rozwój zostanie umożliwiony, musi przynieść plon pokoju, dobrobytu i zadowolenia.

Nowoczesne życie jest tak skomplikowane, pełne wynalazków i nowych pomysłów, że chyba nie wiele rzeczy może nas już zadziwić. Nie mniej jednak jest to niezwykłe, aby jeden i ten sam człowiek miał bliski kontakt ze sprawami fiskalnemi dwóch krajów w ciągu krótkiego okresu lat siedmiu. Ta niezwykła sposobność przypadła mi w udziale i nigdy nie przestanę być wdzięczny losowi, ze dał mi możność być najpierw wiceministrem skarbu Stanów Zjednoczonych, a potem finansowym doradcą Rządu Polskiego. Sądząc z doświadczenia, uważam, że każde państwo napotyka na te same trudności i te same zagadnienia w zmiennych kolejach historji danego narodu. Również, prawie te same środki, jeśli się je sumiennie zastosuje na te same trudności, niezależnie od rasy ludności i miejsca, w którem dany kraj się znajduje.

Jeżeli można zagadnienie uprościć zaradczę a części z których sie składa ułożyć jasno i w kolejności ich wagi, to więcej niż połowa rozwiązania jest gotowa. Wydaje się to łatwem do uskutecznienia, ale jeśli ma się do czynienia ze skomplikowanemi zagadnieniami, które państwo ma do rozwiązania, niezmiernie trudno jest powziąć decyzję co do ich wagi i tu właśnie mądrość stanu i zmysł finansowy są najbardziej potrzebne. Żaden budowniczy nie pomyślałby o wybudowaniu najpierw ścian domu przed wybudowaniem fundamentów, lub o urządzeniu wewnętrznem mieszkania przed zrobieniem okien i drzwi oraz dachu. A jednak żądania stawiane państwu są czasem właśnie tak nierozsądne. Niecierpliwość społeczeństwa wkłada wielką odpowiedzialność na barki rządu i wymaga wielkiej odwagi ze strony ministrów w dążeniu drogą, o której są przeświadczeni, że jest dobra i nad której wybraniem dobrze się zastanowili.

Przeciętny obywatel jakiegoś państwa łatwo zapomina o postępie, który zrobiono w ciągu pewnego czasu; skłonny jest opierać swój sąd jedynie na sytucji, istniejącej w danej chwili, patrząc na nią ze swego własnego punktu widzenia, będąc może pod wpływem okoliczności, które go osobiście dotyczą; nie zdaje on sobie sprawy, że inni równie jak on niecierpliwi obywatele stawiają tysiące innych żądań, mając na widoku zupełnie inne cele. Gdyby ci obywatele znaleźli się na stanowisku, na którem ja miałem zaszczyt być i patrzyli ciągle na stały postęp, jaki ma miejsce, to jestem pewien, że chętnie by stwierdzili tak, jak ja stwierdziłem w swoich raportach i jak dziś stwierdzam, że Polska zrobiła w ciągu ostatnich czterech — pięciu lat niezwykłe postępy. Pomimo niekorzystnych warunków kredytowych na rynkach pieniężnych, które istniały w ciągu ostatnich dwóch lat na całem świecie, Polska utrzymała się na zdrowych podstawach ekonomicznych i jest w stanie wykorzystać każdą poprawę w sytuacji ekonomicznej świata w taki sposób, aby zapewnić dobrobyt krajowi.

Kamieniem węgielnym podstaw finansowych każdego kraju jest ustabilizowana waluta, utrzymanie której, jednakże zależy całkowicie do zrównoważonego budżetu i międzynarodowego bilansu płatniczego danego kraju. Dla laika mógłby się nie wydawać trudnem utrzymanie budżetu w równowadze, ale jeżeli się zastanowić nad brakiem elastyczności wielu rozchodów państwowych i nad wahaniami, jakim podlegają dochody państwowe, utrzymanie pierwszych na wysokości, nieprzekraczających drugich, wymaga dalekowzrocznej odwagi ze strony ministra skarbu i wielkiego współdziałania ze strony innych ministrów, którzy czasami muszą poświęcić wykonanie jakiegoś upragnionego planu, żeby nie dopuścić do deficytu budżetowego. Polsce należy się szczere uznanie za to, że przez więcej niż dwa i pół lata, w ciągu których obniżały się dochody państwowe, potrafiła utrzymać budżet w równowadze, podczas gdy w wielu innych krajach całego świata budżet wykazał deficyt. Miałem możność przekonać się osobiście o nieustających wysiłkach i odwadze ministra skarbu w kierunku utrzymania budżetu w równowadze i mam nadzieję, że zechce przyjąć ode mnie serdeczne gratulacje.

Międzynarodowy bilans płatniczy jest kwestją delikatną. Każde nowe państwo, a szczególnie takie jak Polska, które zostało bardzo zniszczone przez wojnę i które nie posiada dostatecznego kapitału obrotowego i inwestycyjnego, musi z konieczności pożyczać od innych przez cały szereg lat. Jednakże przy zaciąganiu pożyczek należy stosować jak największą rozwagę i pożyczać jedynie na cele produkcyjne ponieważ każdą pożyczkę trzeba zwrócić, a zanim zdolność wywozową danego kraju zostanie utrwalona, spłata pożyczek może stanowić zbyt wielki ciężar dla międzynarodowego bilansu płatniczego. W społeczeństwie odzywają się głosy rozczarowania, że Polska nie otrzymała więcej pożyczek zagranicznych w ciągu ostatnich dwóch lat. Że ich nie otrzymała, jest kwestją zupełnie niezależną od Polski, zależną natomiast od sytuacji, istniejącej na światowych rynkach pieniężnych, gdzie panowała ciasnota pieniężna, spowodowana niezawodnie przez wyjątkową spekulację akcjami i umieszczeniem nadwyżek przeważnie w akcjach, a nie w zagranicznych obligacjach.

Uważam jednak, że w niedalekiej przyszłości zagraniczni kapitaliści będą znowu poszukiwać sposobności ofiarowania pożyczek krajom europejskim, a gdy ta chwila nadejdzie, jestem pewien, że Polska otrzyma słuszną część tych kredytów. Wielu kapitalistów w Stanach Zjednoczonych ocenia fakt, że dług publiczny Polski na głowę mieszkańca jest jednym z najmniejszych w Europie i, że Rząd prowadzi rozsądną i ostrożną politykę finansową i fiskalną. Może dobrze się składa, że w tym okresie ciasnoty pieniężnej i niepewności, dług zagraniczny Polski jest tak mały i że jej międzynarodowy bilans płatniczy nie jest na tyle obciążony, aby znacznie obniżyć rezerwę państwową w złocie i walutach zagranicznych.

JERZY KOSSOWSKI. 3)

ŚMIERĆ w SŁOŃCU

I.

Jakubowski szedł raźno, rad, że już na drodze niema kurzu, który dech tamował. Łapow wlókł się smutny i ciężki

Nagle kolumna stanęła, polem rwał, jak zając, tęgi, wiejski chłopak, ledwie nogami tykając ziemi. Za nim gnało ciężko kilku sołdatów, wrzeszcząc: Trzymaj! łapaj! szpion!

Łapow wziął chłopca na cel. Huknął strzał i chłopak padł na łeb, zwijając kozła.

— Maładiec Łapow! — pochwalił go podoficer, a sztabskapitan ruszył koniem ku upolowanemu chłopcu.

Dobiegło doń także kilku „sołdatów" i odwrócili chłopca twarzą ku niebu.

— Cóżto było? — spytał kapitan.

— Ot szpion, wasze wysokobłagorodje.

— Kakoj szpion? Skąd wiesz?

— On wyskoczył z krzaków i uciekał. Tak my wołali: Postoj! A on nic, i ot leży.

— Wałać saniteta. A gdzie dostał?

— W piersi.

— Tak ty, durna sobaka, poczemu ty uchadił? — pochylił się kapitan nad rannym.

Chłopiec patrzył nań wytrzeszczonemi oczyma i nagle zabełkotał jakimś gardlanym głosem.

— Toż to niemowa! — krzyknął sanitarjusz.

Przez pola przybiegło z nad rzeki kilku ludzi.

— On głupi, panie, niemowa! — krzyknęła jakaś baba. Zacoście go zastrzelili? Głupi wojny nie robi.

A chłopak usiadł nagle, wyciągnął rękę przed siebie i wyjąkał: mma-mma. A potem padł na wznak i konał,

— O, Jezu! — zawiodła kobieta — a zacóż głupiego strzelać! za co? Bodaj was wszystkich tak!

— Dzierży mordu patisze! — splunął kapitan i zawrócił konia.

Jakubowski patrzył w ziemistą twarz trupa i nie mógł oczu oderwać. Ocknął się, gdy go Łapow trącił. Rota już maszerowała i trzeba ją było doganiać. Józek podniósł oczy na Łapowa:

— Pocoś ty strzelał?

— Czy ja wiem. On uciekał, to mnie i podrzuciło. Zresztą... wojna...

Około trzeciej godziny po południu rota Jakubowskiego znalazła się w pierwszej bitwie.

Z prawej strony błyszczała jasna tafla jeziora, o kilometr w lewo był las, a wprost przed nimi na szczycie łagodnego pagórka leżała lekko okopana linja tyraljery, którą mieli wzmocnić

Sztabskapitan dał rozkaz, plutony rozwinęły się pięknie według przepisów, jak na placu ćwiczeń, wyznaczyły sobie cel, odcinki i szybko doszły do zupełnie świeżych i bardzo płytkich rowów. Znać było, że przed kilku zaledwie godzinami zaczęto je kopać.

Jakubowski z Łapowem znaleźli się oczywiście razem. Od roku przeszło nie rozstawali się: rudy olbrzym, „mużyk" z za Bajkału, przylgnął bardzo do czarnego, zwinnego chłopa z pod Wilna. Dobrze im było razem, zgodnie i wygodnie. Łapow wszystko widział, a Jakubowski wszystko rozumiał. Łapow o wszystko pytał, a Jakubowski odpowiadał. Łapow miał siłę, Jakubowski inteligencję. A obydwaj mieli i ciekawość wielką i wiarę w przeznaczenie Łapow zawsze oglądał się na to, co robi Jakubowski; obejrzał się więc i teraz: Józek klęczał w płytkim rowie i wygrzebywał z pod siebie ziemię.

— Poco to? — spytał Łapow.

— Bo tak niewygodnie, będą nogi boleć.

— Aha. Ty, Osip, a czemu nie strzelają?

— Nie wiem.

— To ta wojna niestraszna. Widać nie wszędzie strzelają.

— Ano tak.

— A gdzie Germańcy?

— Jakoś nie widać.

Nie skończyli rozmowy, gdy zdało im się, jakby kawał nieba nad nimi się zwalił: usłyszeli najpierw daleki huk, który zwolna przemienił się w jakiś potworny gwizd olbrzymi, a w chwilę potem uczuli straszny wiew-huk i ziemia przed nimi się rozstąpiła. Podniosła się w ich oczach, jakby nagle puchlina, a potem wyprysnęła prosto wgórę masą kamieni i piachu.

W sołdatach serca cofnęły się tak, że całą siłą skurczu rzuciły ich w rów. Zamienili się w kłębki zmaleli jak wielka dłoń, zwinięta nagle w pięść.

c. d. n.

Z obchodu rocznicy 11 listopada

W wigilje święta

Uroczystości 11 listopada poprzedził capstrzyk orkiestr wieczorem 10 b. m., który mimo dżdżystej pogody zgromadził tysięczne tłumy towarzyszące orkiestrom. Wszystkie gmachy zostały już w przeddzień udekorowane chorągwiami o barwach narodowych oraz liczne — potretami, lub inicjałami Marszałka Piłsudskiego.

Dzień 11 listopada zastał Radom przygotowany do obchodu uroczystej. rocznicy.

Przebieg uroczystości

Około godziny 9.30 zrana p. inż. Łaguna, dyr. O. K. P. przyjął przed gmachem dyrekcji defiladę pracowników kolejowych, występujących ze sztandarami swych związków. Przedefilowały więc przed p. inż. Łaguną: orkiestra kolejowa, K. P. W., Z. Z. K., Z. K. P. oraz liczny tłum kolejarzy w liczbie przeszło 700 osób. Pracownicy kolejowi przybyli pierwsi na plac 3 Maja. Następnie w szybkiem już tempie ustawiały się w szeregach organizacje przysposobienia wojskowego młodzieży szkolnej męskiej i żeńskiej, p. w. z powiatu, kompanja strzelecka, kilkadziesiąt oddziałów straży pożarnych. pracownicy samorządów i instytucyj i inne organizacje ze sztandarami, oraz nieprzebrane tlumy publiczności miejskiej i włościan.

Msza polowa

Tymczasem przed ołtarzem polowym przy kościele garnizonowym zajmowali miejsca przedstawiciele władz administracyjnych, wojskowych samorządowych i organizacyj społecznych.

O godzinie 10.50 kmdt. garnizonu wojskowego p. płk. Kawiński odebrał raport od oddziałów, poczem poczty sztandarowe zajęły miejsca obok ołtarza tworząc bogaty, barwny łuk, okalający ołtarz.

Dwonki oznajmiły początek uroczystego nabożeństwa celebrowanego przez kapelana 72 p.p. płk. ks. Kawińskiego, który wygłosił krótkie, kazanie okolicznościowe.

Przemówienie

Po skończonem nabożeństwie poczty sztandarowe wróciły do swych oddziałów i w tym momencie rozpoczęło się przemówienie p. rtm. T. Osińskiego, prezesa Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i czołowego kandydata listy B. B. W. R. Przemówienie to podamy w całości w numerze najbliższym.

Gdy umilkły oklaski — rozwinał się olbrzymi pochód organizacyj społecznych, wojskowych przedstawicieli miasta i powiatu oraz publiczności zdążający ulicą Żeromskiego na Rynek przed pomnik „Czynu Legjonów".

Olbrzymi pochód

Na czele pochodu kroczyła orkiestra wojskowa, za którą szła kompanja honorowa ze sztandarem 3 kompanji piechoty, jedna karabinów maszynowych, następnie dziarskie kompanje hufca szkolnego p. w. — 6 męskich i 1 żeńska — seminarjum. Za niemi kolejowe przysposobienie wojskowe, i znów dwie kompanje hufca szkolnego poprzedzane kompanją strzelców. W dalszym ciągu szły: orkiestra Wytwórni Broni, przysp. wojsk. przemysłu wojennego 3 orkiestry straży pożarnej, wreszcie orkiestra kolejowa, tuż za którą szli przedstawiciele władz administracyjnych, samorządowych i organizacyj. Szli więc: p Starosta Z. Maćkowski, komisarz miasta W. Pietrusiewicz, dyrektor K. P. inż. Łaguna oraz w zwartych szeregach pracownicy samorządu powiatowego, miejskiego, pocztowcy, nauczycielowie i t. d. Pochód zamykała orkiestra samorządu miejskiego.

Olbrzymi ten pochód przy dźwiękach orkiestr poszedł następnie ulicą Wałową, a przedstawiciele władz i organizacyj zgrupowali się pod wejściem do gmachu dyrekcji kolejowej.

Defilada

W parę chwil potem komendant garnizonu p. płk. Kawiński w otoczeniu p. starosty Maćkowskiego p. komisarza Pietrusiewicza p. dyr. Łaguny, p. rtm. T. Osińskiego oraz przedstawicieli organizacyj przyjął defiladę wojska, oddziałów p. w. i straży pożarnych. Defilada wypadła doskonale. Bardzo sympatycznym objawem była dobra prezentacja oddziałów p. w. z powiatu, p. w. wytwórni broni i k. p. w.

Za długoletnią pracę

Bezpośrednio po defiladzie odbyło się w sali konferencyjnej OKP. uroczyste wręczenie dyplomów uznania pracownikom kolejowym, którzy przesłużyli 40 lat w kolejnictwie.

Olbrzymią salę wypełnili licznie zgromadzeni kolejarze oraz zaproszeni goście; w pierwszych rzędach m. in. zasiedli pp. starosta Maćkowski, płk. Kawiński, rtm. Osiński, komisarz Pietrusiewicz.

W pewnym momencie orkiestra kolejowa pod batutą p D. Kozłowskiego odgrywała marsz fanfarowy, witając w ten sposób. wchodzących na salę jubilatów, który razem z p. dyr. inż. Łaguną zajęli miejsce na estradzie.

Na wstępie zabrał głos p dyr. Łaguna, witając serdecznie czcigodnych jubilatów, podkreślając przytem, że zwyczaj obchodzenia tego jubileuszu został wprowadzony dopiero za rządów Marszałka Piłsudskiego.

Następnie p. dyr. Łaguna wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Ignacego Mościckiego. Marszałka Józefa Piłsudskiego i ministra komunikacji inż. A. Kühna. Po każdym okrzyku orkiestra kolejowa odgrywała hymn narodowy — kończąc odegraniem marsza I Brygady.

Następnie p. dyr. inż. Łaguna wręczył dyplomy uznania jubilatom pp.: Stan. Dowgwiale, star. kontr., Miecz. Kwaskowskiemu, st. as., Wł. Sapalskiemu. kontr., Adam. Grodzickiemu, st. asyst., Miecz. Majewskiemu, maszyniście, oraz czterem emerytom pp. Bened. Jurszy, Adam. Graczykowi, Jan. Mańkowskiemu i Józ. Niedziałkowi.

Wręczając ostatni dyplom p. dyr. inż. Łaguna wzniósł okrzyk na cześć jubilatów, w odpowiedzi na co jeden z nich — p. Wł. Sapalski podziękował wzruszonym głosem dyrektorowi — i zwracając się do młodych kolejarzy zachęcał ich do pracy — poczem wzniósł okrzyk na cześć p. dyrektora Łaguny.

Następnie na zaproszenie zebranych przemówił p. adw. Radlicki na temat okolicznościowy.

Trzeba jednocześnie podkreślić piękny czyn jubilatów, który z otrzymanych gratyfikacyj przeznaczyli 110 złotych na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi".

Poranek w teatrze „Rozmaitości" i 72 p. p.

O godzinie 2 p. p. w teatrze „Rozmaitości" odbył się poranek, na którem p. adw. Wigura wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem rozpoczęła się część koncertowa.

Męski chór „Lutnia" odśpiewał bardzo poprawnie wiązankę melodyj ojczystych, „wizję szyldwacha" oraz pieśni ludowe i żołnierskie. P. I. Dziewulska wypowiedziała znany utwór Kreczmara: „Na warcie".

O godz. 15.30 odbył się uroczysty poranek dla żołnierzy 72 p. p, I tu również zgromadziły się tłumy publiczności.

* * *

Wszystkie domy w Radomiu zostały przybrane chorągwiami o barwach narodowych, wieczorem w oknach wielu domów jarzyły się światła.

W urzędach państwowych i w większości zakładów prywatnych nie pracowano w tym dniu.

Podczas trwania uroczystości większość sklepów była pozamykana.

Wśród mieszkańców naszego miasta przez cały czas panował podniosły nastrój, świadczący, że wszyscy biorą sercem całem udział w obchodzie pamiętnej rocznicy.

Dalszy przebieg uroczystości rocznicy 11 listopada, jak również sprawozdanie z uroczystej akademji w teatrze „Rozmaitości" podamy w numerze jutrzejszym

NOWINY DNIA

Z RADOMIA

Osobiste

P. pkom. Radczenko, kierownik 1 komisarjatu pp. w Radomiu przeszedł z dniem wczorajszym na skutek złego stanu zdrowia na emeryturę.

Kierownictwo 1 komisarjatu objął p. pkom. Krzemiński z Wilna.

Św. Mikołaj

W dniu 7 grudnia T-wo Ochrony Kobiet urządza wieczór św. Mikołaja dla dzieci.

Ofiary

(Złożone bezpośrednio w Redakcji).

Sekcja Oświatowo-dramatyczna straży ogniowej w Jedlińsku złożyła 75 zł. na łódź podwodną „odpowiedź Treviranusowi".

Dyżury aptek

Z środy na czwartek apt. Łagodzińkiego Plac 3-go Maja 1.

Repertuar Kin

„Odeon" — Serce Halki.
„Corso" — Ruletka.
„Świt" — B ałe clenie.

Na jakich się zasadach opiera i co daje odciąganie nikotyny z papierosów

Palenie tytoniu stało się już powszechnym zwyczajem, Dziś ani moraliści, ani higjeniści nie zwalczają go zasadniczo, jak ongi. Natomiast umysły stróżów zdrowia ludzkiego, a za niemi chemików i przemysłowców zaczęły pracować nad zmniejszeniem zawartości nikotyny w tytoniu. Powstało nowoczesne zagadnienie odciągania nikotyny. O ile bowiem organizmom zdrowym nikotyna zawarta w tytoniu nie szkodzi, o tyle w dolegliwościach nerwowych, sercowych i niektórych żołądkowych ten odsetek nikotyny, jaki się w tytoniu znajduje, może dalej rozstrajać organizm i osłabiać. Postawiono tepy wysnutą z doświadczenia zasadę, że dla palaczy o słabszem zdrowiu potrzebny jest tytoń ze zmniejszoną zawartością nikotyny. Przekonano się, że jeśli ktoś przywykł do tytoniu, to radykalne zaprzestanie palenia niekiedy bardziej szkodzi, niż samo palenie. Obniżyć sztucznie odsetek nikotyny w tytoniu -- stało się hasłem nowoczesnej higjeny.

W odciąganiu nikotyny nie chodzi bynajmniej, jak sądzą niektórzy, o jej zupełne usunięcie. Rzecz bowiem jasna, że tytoń całkowicie pozbawiony nikotyny, a nawet posiadający choćby 10 proc. jej normalnej zawartości, przestałby być tytoniem — stałby się jakiemś wyjałowionem zielem bez woni i smaku. Byłby to tytoń jedynie z pozoru. Badania smakowe doprowadziły do wniosku, że nie należy schodzić poniżej 25—30 proc. normalnej zawartości nikotyny, czyli, że należy jej odciągać nie więcej, jak 70—75 proc.

Z odciąganiem nikotyny wiąże się odciąganie także ubocznych składników, jakie tytoń zawiera, a więc związków cjanowych, spirytusu drzewnego, amonjaku i substancyj smolistych. Wprawdzie znajdują się wszystkie one w nikłych odsetkach, lecz w sumie znacznie potęgują pobudzające i odurzające działanie nikotyny. Nie wszystkie systemy odciągania nikotyny potrafiły rozwiązać należycie zagadnienie odciągania składników ubocznych.

Historja usiłowań odciągania nikotyny z tytoniu jest dość dawna. Pierwszy patent na odciąganie nikotyny uzyskano w Niemczech w roku 1877, potem pojawił się szereg innych metod. Lecz te pierwsze sposoby długi czas dawały wyniki nader niezadawalające: odciągały nikotyny zbyt mało, na miejsce odciąganej nikotyny wprowadziły inne związki chemiczne, czasem szkodliwsze od samej nikotyny. Ulepszenie tych systemów jest dziełem dopiero ostatniej doby.

Do najlepszych wyników doszedł Polski Monopol Tytoniowy w swym systemie odciągania nikotyny — najnowszym, jaki istnieje. Opatentowano nowy system w roku 1928, a po raz pierwszy wypuszczono na rynek papierosy odciągane czyli odnikotynizowane (Ergo i Egipskie) w czerwcu roku 1930. Polski sposób umiejętnie wyzyskał całe dotychczasowe doświadczenie w tej mierze. Zachowując wszystkie zalety osiągnięte przez poprzedników, potrafił uniknąć ich wad.

Jakież są zasady polskiego systemu? I. Zdołał on osiągną najlepszą granicę, mianowicie odciąga 65—60 proc. nikotony czyli pozostawia w papierosie 35—40 proc., gdy niektóre inne systemy obecnie praktykowane do tej granicy dojść nie zdołały. II. Odciąga w bardzo wielkim stopniu uboczne składniki, dzięki czemu polski papieros odciągany wybornie się żarzy i nie wytwarza ani trochę szkodliwego kwasu węglowego. III. Zachowuje niemal bez zmiany smak i zapach odpowiedniego gatunku tytoniu. W polskim bowiem systemie, opartym na zasadzie t. zw. hydrolizy, t. j. rozkładu z pomocą wody, udało się uniknąć procesów ługowania i dodawania pomocniczych środków chemicznych, które w innych systemach rozkładają istotną treść tytoniu i tworzą nowe, a szkodliwe związki z nikotyną.

Polski system odciągania nikotyny jest dużym krokiem naprzód w zabiegach o uzyskanie należycie odciąganych wyrobów tytoniowych i stanowi jedną z poważniejszych zdobyczy techniki polskiej w ostatnich latach.

Najlepszą miarą wartości tego systemu jest wielkie powodzenie, z jakiem się spotkały nasze papierosy odciągane wśród palaczy.

Jak dotąd Polski Monopol Tytoniowy wypuszcza masowo tylko dwa gatunki papierosów odciąganych — Ergo i Egipskie, lecz na zamówienie dostarcza i inne gatunki. (Zamówienie musi opiewać przynajmniej na 500 sztuk, a składać je można w każdym zakładzie sprzedaży wyrobów tytoniowych lub u hurtownika). Z cygar, przynajmniej narazie, nie odciąga się nikotyny. Pudełka z papierosami odciąganemi tem się odznaczają, że mają na zamknięciu neklejoną opaskę z napisem: „poddane odnikotynizowaniu", a na każdym papierosie widnieje napis: „Odnikot".

Uchwała rezerwistów i b. wojskowych

W dniu 9 b. m. odbyło się liczne zebranie rezerwistów i b. wojskowych gminy Radom, na którem zapadła następująca uchwała:

„My, zgromadzeni w dniu dzisiejszym rezerwiści i b. wojskowi gminy Radom oświadczamy, iż nie damy się uwieść zwodniczym podżeganiom ogłupiałych partji, że zawsze stać będziemy myślą, duszą i czynem przy Ukochanym naszym Wodzu Józeffe Piłsudskim.

On, bowiem, potrafił z zawieruchy strasznej wojny wszechświatowej z gąszczu błędnych dróg politycznych wskazać narodowi jedyną i prawdziwą drogę ku zdobyciu wolności Ojczyźny i uczył swą własną ofiarnością, poświęceniem i męstwem, że potęga i zwycięstwo są ukryte wewnątrz naszych dusz, że szlachetna miłość Ojczyzny i nieustraszone niczem męstwo Żołnierza Polskiego jest jedynem orężem w walce o niepodległość i potęgę Ojczyzny.

Szlakiem krwi bohaterskiej torowały legjony gościniec pochodu Wolności. Nieustraszony w walce, ni przewagą sił państw wrogich, ni groźbami ich, nie zgnębiony więzieniem, ani niecnymi zamierzeniami otumanionych jednostek we własnym narodzie — Pierwszy Wódz Polski, zbrojny wiarą, poświęceniem i miłością Ojczyzny — szedł ufny w chwilę Zwycięstwa.

Życie jego — to jeden hymn bojowy w imię hasła walki dobrego ze złem, wolności z przemocą. Z więzów niewoli — kraju trwogi i niepokoju wywiódł Polskę na drogę Wolności i krwią bohaterską wywalczył Niepodległość.

Wielkiemu Budowniczemu Polski i Ukochanemu Naszemu Wodzowi — Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu swe serca i czyny oraz wszystkie siły oddajemy pod jego rozkazy: „Niech żyje wielki Wódz Narodu — Marszałek Józef Piłsudski! i niech zawsze kieruje pracą ku wzniesieniu potęgi i dobrobytu naszej Ojczyzny!".

Na zakończenie przewodniczący p. Jan Marcinkowski podziękował zebranym za liczne przybycie, prosząc jednocześnie o gremjalne zebranie się dnia 11-go listopada b. r. na wspólne uczestniczenie w obchodzie, na uroczystość święta Niepodległości Polski.

Powtórny okrzyk ku czci Pierwszego Marszałka i Rzeczypospolitej Polski zakończył zebranie, poczem zgromadzeni rozeszli się.

TO i OWO
Piszący telefon

W berlińskim urzędzie patentowym zgłosił pewien inżynier nowy wynalazek, który, w razie jego realizacji, spowodowałby niewątpliwie olbrzymi przewrót w dziedzinie telefonji.

Chodzi mianowicie o nowy aparat telefoniczny, połączony z maszyną do pisania, który zarówno odbiera jak nadaje wiadomości. Abonent mógłby w ten sposób nadać wiadomości nietylko ustnie, jak dotychczas, lecz również pisemnie. Pozatem możnaby również pozostawić wiadomość dla abonenta, który się nie zgłasza, — a to w ten sposób, że po upływie pewnej ilości sygnałów dzwonkowych, maszyna do pisania automatycznie zostałaby włączona i odebraby samodzielnie wiadomość, przeznaczoną dla nieobecnego abonenta.

Wprowadzenie piszącego telefonu do ogólnego użytku byłoby jednak, wedle zdania wynalazcy, możliwe tylko wówczas, gdyby administracja poczty dołączyła nowy aparat obowiązkowo do aparatu każdego abonenta, gdyż jedynie w tym wypadku opłacałyby się koszty produkcji.

Epidemja rozwodów w Turcji

Do jakiego stopnia, wraz z emancypacją kobiet i wprowadzeniem jednożeństwa, rowielmożniła się w Turcji manja rozwodów, świadczy chociażby sprzedaż uliczna broszurek, streszczających nowowprowadzone prawo małżeńskie, które obejmuje oczywiście również i sprawę rozwodów. Istotnie, liczba procesów rozwodowych rośnie z dnia na dzień. W Stambule wznosi się dziennie dwadzieścia pięć procesów rozwodowych do sądów. Fakt ten, że jedynie 15 proc. z nich kończy się pomyślnem wynikiem stanowi nailepszy dowód, iż w większości wypadków powód nie może przytoczyć żadnych poważniejszych motywów po za chęcia uwolnienia się od dokuczliwych obowiązków. Zadanie sędziów tem jest trudniejsze, że nie znajdują oni dostatecznego oparcia dla potrzymania instytucji małżeńskiej w tradycjach religijnych.

Pęd do rozwodów przypisują Turcy szybkim postępom feminizmu w Turcji. Pozbycie się żony było w dajwniejszym ustroju wyłącznym przywilejem męża. Obecnie, w licznych wypadkach, kobieta występuje z zarzutami i na ich podstawie domaga się rowodu i wypłacenia jej alimentów przez małżonka. W dodatku i bodaj że jest to czynnik najbardziej ważki, widoki materjalnego uniezależnienia się kobiety przez zarobkowanie są większe dzisiaj, niż kiedykolwiek. Wszystko to razem składa się na prawdziwą epidemję rozwodową w Turcji.

Wróżbita przepowiada początek i koniec wojny

Gen. Baden-Powell, twórca skautingu wygłosił niedawno na bankiecie mowę, w której opowiedział niezwykle sensacyjną historję o sokole-wróżbicie, przepowiadającym początek i koniec wojny:

— Pewien bogaty kolekcjoner ma u siebie wypchanego sokoła, znalezionego w grobowcu faraona egipskiego.

Ptak liczy około 4000 lat „życia". Odznacza się zadziwiająca właściwością — przepowiada wszystkie etapy wojny.

W 1899 r. w wilję angielsko-boerskiej wojny z ciała ptaka zaczął się sączyć jakiś czerwony płyn, przypominający krew ludzką. Zjawisko to trwało aż do chwili zawarcia pokoju. Dopiero w październiku 1918 roku — kilka dni przed zawieszeniem broni — zjawisko to przerwało się.

Gen. Baden-Powell niejednokrotnie obserwował ptaka i niepojęty fenomen z płynącą krwią.

Jeden z dziennikarzy angielskich zainteresował się tajemniczym sokołem i wkrótce odszukał ptaka i jego dzisiejszego właściciela. Jest to znany zbieracz starożytności, mister Grant.

— Nie wierzę w to — oświadczył minister Grant dziennikarzowi — aby mój sokół przepowiadał wojnę. Zdaje mi się, że czerwony płyn, ciekący z jego ciała, jest to substancja, którą używali egipcjanie dla balsamowania zwłok. Jest jednak bezspornym faktem, że płyn zaczął wyciekać na parę dni przed wybuchem wojny i przestał niezadługo przed zawarciem pokoju. Mimo to sądzę, że jest to tylko dziwny zbieg okoliczności.

Cudowny sokół podarowany został mister Grantowi w 1895 roku w Egipcie przez jednego z młodych archeologów francuskich, który prowadził prace nad wykopaliskami na zlecenie paryskiego Louvre'u.

OGŁOSZENIE

Sąd Okręgowy Wydział Hipoteczny w Radomiu podaje do wiadomości, że na żądanie Józefa Aleksandra Myszkowskiego zamieszkałego w Radomiu, przy ulicy 1-go Maja L: 8, — proszącego o pierwiastkową regulację hipoteki dla działka gruntu, stanowiącego plac położony przy ulicy Długiej w Radomiu, przestrzeni 1.105 mtr. kwadr. będącego własnością powyższego Józefa Myszkowskiego, naznaczony został prekluzyjny termin do pierwiastkowej regulacji hipoteki na dzień 11 marca 1931 roku, na który Wydział Hipoteczny wzywa wszystkich roszczących sobie prawo własności. lub inne prawa do wyżej wymienionego działka gruntu, do stawienia się w wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Radomiu Sekcja 1 w kancelarji hipotecznej, mieszczącej się w domu przy ulicy Piłsudskiego № 8 w Radomiu o godz. 11 ej przed południem z posiadanemi dowodami swych praw pod grozą skutków niestawiennictwa, przewidzianych w art. 154 i 160 Ustawy z 1818 r.

OGŁOSZENIE

W dniu 8-go listopada o godzinie 5-ej, idąc ulicami Świeżą, Placem Jagiellońskim, Witolda zgubiono 4 akcje premjowej pożyczki budowlanej za Nr. Nr. 912024, 912025, 912026 i 912027 łaskawy znalazca zechce zwrócić je na Świeżą 7. Za wynagrodzeniem. Zastrzeżenia prawne porobione.

Zgubiono tymczasowe zwolnienie Józefa Kaźmierczaka, wydane przez 36 p. — Warszawa.

Zgubiono legitymację wydaną przez Wytwórnię Prochu w Zagożdżonie na imię Stanisławy Kiragi. 1 —

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na I stronie przed tekstem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str. za tekstem 40 gr. Nekrologi za wiersz 50 gr. Komunikaty i ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu ogłoszeń.

REDAKTOR i WYDAWCA: JÓZEF BURSZTYN. Redaktor odpowiedzialny: STEFAN KAZIMIERZ REYMOND. Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki